Nr. 50. Kraków, 11 Grudnia 1903. Rok XX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Towarzystwa rolnicze okręgowe.

Podajemy poniżej sprawozdania z walnych zgromadzeń w Krakowie i N. Sączu (I), a oprócz tego w dalszym ciągu artykułu poprzednio ogłoszonego opinie dotyczące ożywienia działalności Tow. roln. okręgowych, nadesłane przez Tow. roln. okręgowe ropczycko-pilzneńskie w Dębicy, oraz bialsko-żywieckie w Białej (II).

I.

a) **Walne Zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego** odbyło się w dniu 27 listopada b. r. pod przewodnictwem prezesa p. Jana Skirlińskiego. Na Zebraniu był także obecnym prezes centralnego Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie Zdzisław hr. Tarnowski. W zagajeniu posiedzenia podniósł przewodniczący stratę, jaką Towarzystwo poniosło przez śmierć swego wiceprezesa ś. p. Stanisława Chrząszczewskiego i po przywitaniu gości przedstawił w ogólnym zarysie stan Towarzystwa i jego rozwój od czasu ostatniego ogólnego Zgromadzenia. Prezes centralnego Komitetu hr. Tarnowski życząc pomyślnego wyniku obrad zaznaczył, iż dążeniem Komitetu centralnego będzie pobudzić do żywszego rozwoju Towarzystwa okręgowe, a uzyskać się to da przez wprowadzenie ściślejszej łączności pomiędzy Towarzystwem okręgowem a ludnością rolniczą. Zespolenie się takie rolników w organizacyi zawodowej może wtedy przynieść dla rolnictwa widoczniejsze korzyści, jeśli Towarzystwo okręgowe przez terytoryalne umniejszenie swego zakresu działania da swym członkom sposobność do wspólnej pracy, a tem samem Towarzystwo, będąc w ustawicznym kontakcie z rolnikami, nietylko skuteczniej będzie mogło stać na straży interesów rolniczych, ale także będzie mogło wydatniej oddziaływać na podniesienie rolnictwa w kierunku technicznym. Centralny Komitet zamierzając w tym kierunku pracować, czyni tylko zadość ustawicznie od dłuższego czasu podnoszonym życzeniom sfer rolniczych, życzeniom, które znalazły także wyraz w uchwale ostatniego Sejmu, dostarczającej Komitetowi środków materyalnych dla zrealizowania tych myśli.

W dalszym ciągu Zgromadzenia przedstawił sekretarz Towarzystwa p. Dr Stafiej szczegółowe sprawozdanie z działalności Wydziału Towarzystwa za ubiegłe półrocze (od ostatniego Zgromadzenia). Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły: Towarzystwo liczy 98 członków (w czem 6 nowo przyjętych), z których jednak wielu nie bierze czynnego udziału w pracach Towarzystwa. Wydział Towarzystwa odbył w międzyczasie dwa posiedzenia, na których obok spraw administracyjnych zajmował się głównie sprawą tegorocznej klęski powodzi, która w niekorzystny sposób wpłynęła na zwykły tok prac Towarzystwa. Nie posiadając odpowiednich środków nie mógł Wydział dotkniętym klęskami członkom spieszyć z potrzebną pomocą, czynił jednak wszystko, co było w jego mocy. Pomagał w zbieraniu dat o rozmiarach klęski, udzielał fachowych informacyi, a z uwagi na brak paszy zakupił w krakowskich magazynach wojskowych całą do końca b. r. rozporządzalną ilość otrąb (14 wagonów po cenie 7 K 20 hal. za 100 kg.), zapewniwszy się poprzednio u Wydziału Rady powiatowej, że ewentualne pieniężne ryzyko tego zakupna poniesie powiat. Otręby te po cenie zakupna odsprzedawano w porozumieniu z Wydziałem Rady powiatowej dotkniętym klęskami rolnikom i dotychczas sprzedano tym sposobem 11 wagonów.

Ponieważ dotychczasowa akcya ratunkowa państwa i kraju była zupełnie niedostateczną odnośnie do nawiedzionych klęskami rolników na posiadłościach tabularnych, co z pewnością nie leży ani w interesie rządu, ani w interesie kraju — przeto Wydział postanowił sprawę tę postawić za przedmiot obrad Walnego Zgromadzenia, któreby zadecydowało o dalszych krokach, zdążających do uzyskania jakiejś pomocy dla tej licznej rzeszy rolników, która gospodarując na tabularnej własności w obrębie krakowskiego Towarzystwa okręgowego a rekrutując się w znacznej mierze z klasy dzierżawców ziemskich, zostałaby niechybnie zrujnowaną.

Ze względu na klęski elementarne, a także i ze względu na niekorzystne doświadczenia w latach poprzednich, Wydział Towarzystwa nie przeprowadził w roku bieżącym żadnego premiowania bydła w swoim okręgu, a fundusze na ten cel przeznaczone postanowił zużyć na zakupno buhajów licencyonowanych. Buhajów tych wbrew oczekiwaniu nie można było w dostatecznej ilości zakupić na targu bydła rozpłodowego, odbytym staraniem Komitetu w dniach 6 i 7 czerwca b. r. Zakupiono tylko 2 buhaje rasy fryzyjskiej i umieszczono takowe na stacyach w Wyciążu i w Prądniku czerwonym,

po za tem umieszczono jednego buhaja rasy fryzyjskiej na stacyi w Zabierzowie i na stacyi w Czulicach.

Łącznie z siedmiu buhajami, zakupionymi na wiosnę, umieścił Wydział w r. b. dotychczas 11 buhajów na stacyach subwencyjnych, z tych 6 rasy fryzyjskiej a 5 rasy krajowej czerwonej. Brak jeszcze trzech buhajów, za którymi Wydział czyni poszukiwania.

Ogółem Towarzystwo okręgowe krakowskie utrzymuje 17 buhajów subwencyjnych, a sprawozdanie Wydziału zaznacza ten niekorzystny objaw, iż hodowcy, utrzymujący buhaje, nie dopełniają warunków co do utrzymywania buhajów, dotyczących pokrycia co najmniej 120 cudzych krów i jałówek przez początkowe dwa lata.

W sprawie zastosowania ustawy o buhajach licencyonowanych Wydział Towarzystwa w porozumieniu z miejscową komisyą licencyjną i Wydziałem Rady powiatowej przedłożył władzom krajowym wniosek, aby ze względu na tegoroczne klęski elementarne i ze względu na brak paszy zawieszono na rok jeden zaprowadzony ustawą z dnia 20 lipca 1892 zakaz używania buhajów nielicencyonowanych do stanowienia cudzego bydła.

Wydział Towarzystwa z uwagi na z wielu stron podnoszoną myśl, by dla okręgu krakowskiego w równej mierze jak dla kilku innych w nizinnej części kraju położonych okręgów utworzono Związek hodowców nizinnego bydła, zwołał na dzień 13 listopada b. r. zebranie hodowców bydła nizinnego, które to zebranie uznało w zasadzie potrzebę takiego związku i uchwaliło ogólne warunki i zakres jego działania. Uchwałę tę przesłano Komitetowi centralnemu do dalszego przeprowadzenia sprawy.

Na wiosnę b. r. zakupił Wydział Towarzystwa nasienie koniczu czerwonego dla 18 swych członków po przeciętnej cenie 178 koron za 100 kg.

Sprawa nowo wydanych przepisów dodatkowych przy ubezpieczeniach od ognia, poruszana na ostatniem Walnem Zgromadzeniu, została przez Wydział w ten sposób załatwioną, iż na odnośne przedstawienie uzyskał Wydział Towarzystwa uspokajające zapewnienia ze strony Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, a wobec niemożności uzyskania zmiany tych postanowień, nie przedsiębrał Wydział żadnych dalszych w tej sprawie kroków.

Podniesioną na ostatniem Zgromadzeniu ogólnem sprawę dopuszczania do miasta Krakowa przez rogatki miejskie zwierzyny, której legalnego upolowania nie udowodniono certyfikatem zwierzchności gminnej lub przełożeństwa obszaru dworskiego, względnie kartą myśliwską, załatwił Wydział w ten sposób, że odniósł się z odpowiedniem przedstawieniem do krakowskiego Starostwa, żądając, by obowiązujące w tym kierunku przepisy były ściśle przestrzegane.

Po przyjęciu sprawozdania Wydziału nastąpił referat p. Cieślewicza z Wadowa „o położeniu rolników wobec tegorocznych klęsk elementarnych“. Referent omówiwszy w ogólnych zarysach przebieg klęski i odnośnej akcyi, zajął się szczegółowiej przedstawieniem położenia tych rolników, którzy gospodarują na większych obszarach.

Przedstawiając cyfrowo rezultaty gospodarcze prawie u wszystkich ziemiopłodów w latach normalnych i porównując z tem tegoroczne zbiory, wykazywał w cyfrach wysokość straty tegorocznej dla przeciętnego większego gospodarstwa, straty tak wielkiej, iż niektórzy rolnicy, którzy nie posiadali odpowiednich zasobów finansowych na czarną godzinę, znaleźli się w położeniu bez wyjścia. Akcya ratunkowa przedsięwzięta przez czynniki rządowe i krajowe odnosi się przeważnie do właścicieli mniejszych gospodarstw a zupełnie ignoruje gospodarstwa większe, tak, jak gdyby one nie były w równej mierze, a może więcej dotknięte, aniżeli gospodarstwa mniejsze, przyczem nie zwraca się uwagi na to, iż nie każdy gospodarujący na tabularnym obszarze jest w tem położeniu, by mógł bez zachwiania równowagi ekonomicznej swego gospodarstwa z łatwością przenieść choćby niewielki uszczerbek w swych dochodach. Konieczność przyjścia z pomocą i to w jak najrychlejszym czasie tym gospodarstwom większym, które własnemi siłami nie potrafią przetrwać kryzys klęskowej, stała się tak piekącą, iż obowiązkiem społecznym jest dołożyć wszelkich starań, aby utrzymać te średnie organizmy gospodarcze w rolnictwie. Po krótkiej dyskusyi uchwalono wniosek, by Wydział Towarzystwa wniósł umotywowaną cyfrowo petycyę do rządu o udzielenie rolnikom dotkniętym klęską w okręgu Towarzystwa stosownej pożyczki bezprocentowej, długoterminowej, i by petycyę taką udzielił z prośbą o poparcie wszystkim władzom dotyczącym.

Z kolei nastąpił wykład Dr J. Tomalskiego „o uprawie lnu w gospodarstwach większych“, temat o tyle interesujący, iż uprawa lnu w gospodarstwach większych otwiera dla rolników nowe i to znaczne źródło dochodu a dla kraju mogłaby się stać podwaliną przemysłu tkackiego fabrycznego. Z przedstawienia sprawy przez referenta wynika, iż akcya w kierunku podniesienia i rozprzestrzeniania uprawy lnu w kraju weszła na tory więcej konkretne, bo Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego postanowił przedsięwziąć w kilku okolicach kraju doświadczenia z uprawą lnu w większych gospodarstwach dla przekonania się, o ile warunki klimatyczne i gleby sprzyjają produkcyi włókna, przydatnego do przeróbki fabrycznej. Z wywodów referenta o kierunku dalszej akcyi wynosi się to przekonanie, iż droga przez referenta wskazana, odbierająca rolnikowi wszelkie starania o przeróbkę słomy lnianej na włókno i pozostawiająca mu tylko stronę rolniczo-techniczną tj. wyprodukowanie słomy lnianej, posiada wszelkie szanse powodzenia, czego tylko tak w interesie rolnictwa jak i przemysłu życzyć należy.

W końcu zawiadomił zebranych Wł. hr. Mycielski, iż dyrekcya cukrowni przeworskiej zamierza zakontraktować w okolicy Krakowa plantacye buraków i w tym celu wysłała swego akwizytora. Sprawa ta o tyle posiada znaczenie i zasługuje na uwagę rolników z zachodniego zakątka kraju, iż cukrownia w Chybi, która dotychczas była odbiorcą buraków z tych okolic wobec postanowionego zwinięcia fabrykacyi cukru surowego i ograniczenia się tylko na wyrób rafinady, nie będzie w roku przyszłym odbiorcą. Z tego względu, ci rolnicy, którzyby ze względu na uregulowany system gospodarstwa nie zamierzali reorganizować takowego, znajdują w cukrowni przeworskiej stosunkowo korzystny zbyt na buraki cukrowe.

Na Zgromadzeniu wybrano wiceprezesem Towarzystwa Dra Stefana Skrzyńskiego, a członkiem Wydziału Dra Witołda Milieskiego.

b) **Z Nowosądeckiego Towarzystwa rolniczego okręgowego.** W dniu 28 października b. r. odbyło się w sali Rady powiatowej w Nowym Sączu Walne Zgromadzenie członków tutejszego Towarzystwa rolniczego, w którem oprócz delegata krakowskiego Komitetu Prof. Dra Jentysa i inspektora rolnictwa przy Komitecie Dr. Tomalskiego brało udział 39 członków Towarzystwa.

Zgromadzeniu przewodniczył prezes Towarzystwa A. hr. Breza z Witowic, sekretarzował p. K. Baumann. Po zagajeniu posiedzenia i powitaniu gości, przedstawił przewodniczący w szczegółowem sprawozdaniu obraz rozwoju Towarzystwa i działalności Wydziału za ostatnie półrocze. Jako najważniejsze wymienić należy zorganizowanie w okręgu Towarzystwa w trzech miejscowościach doświadczeń dla zbadania potrzeb nawozowych gleby, następnie pomyślnie rozwijającą się sprawę dostaw wojskowych, wyłącznie owsa, dla magazynów prowiantowych w Nowym Sączu i sprawę składu sztucznych nawozów w Nowym Sączu.

Członek Wydziału p. St. Fihauser referował następnie sprawę utworzenia w łonie Towarzystwa sekcyi hodowlanej, któraby po przeprowadzeniu szczegółowych badań nad stanem hodowli bydła w Sądeckiem i nad warunkami rozwoju tejże mogła wskazać odpowiednią drogę, zdolną doprowadzić do rozkwitu jedyną prawie gałęź gospodarstwa, która w tutejszych górzystych okolicach posiada wszelkie warunki pomyślnego rozwoju.

Referent obejmując w swym dłuższym wywodzie całokształt stosunków rolniczo-gospodarczych i przedstawiając za przykład rezultaty, osiągnięte na polu hodowlanem w tych krajach, gdzie przez świadome i konsekwentne dążenie w raz

obranym kierunku, z materyału bez zaprzeczenia gorszego, aniżeli my obecnie posiadamy, doprowadzono w stosunkowo niedługim czasie do tego, że nie tylko utrzymywanie bydła użytkowego stało się w tych krajach poważnem źródłem dochodu dla rolników, ale i wychów bydła hodowlanego na eksport przynosi znaczne zyski, jak np. w księstwie Badeńskiem, księstwie Hohenzollern, Bawaryi, wykazywał, że przy umiejętnem popieraniu hodowli i my możemy doprowadzić do jakich takich rezultatów.

Należy przedewszystkiem uświadomić sobie obecny stan sprawy i skierowawszy akcyę hodowlaną na właściwe tory, należy energicznie i konsekwentnie dążyć do zamierzonego celu. Pierwszym krokiem na tej drodze jest złączenie się ludzi dobrej woli i chętnych do pracy wytrwałej. Z tego względu Wydział Towarzystwa, po zbadaniu sprawy, postanowił zaproponować Walnemu Zgromadzeniu utworzenie sekcyi hodowlanej.

Zadaniem takiej sekcyi byłoby przeprowadzić najpierw podstawowe studya i badania, które wymagają znacznego nakładu pracy, jeśli mają służyć za punkt wyjścia dla dotyczącej akcyi i następnie przy korzystaniu ze wskazówek ludzi fachowych, zastanowić się nad sposobami polepszenia istniejącego stanu rzeczy.

Dotychczas bowiem, jak referent twierdził, hodowla bydła w Sądeckiem jest bierną ekonomicznie i jeśliby stosunki w tym kierunku nie miały się poprawić, wtedy z konieczności rolnik tutejszy musiałby jasno sobie postawić kwestyę, czy w takich warunkach gospodarczych należy mu jeszcze wogóle trudnić się hodowlą?

Wszechstronne przedstawienie kwestyi przez referenta, przyjęte zostało z wielkiem uznaniem przez Zgromadzenie, które po krótkiej dyskusyi uchwaliło utworzyć taką sekcyę z członków Towarzystwa, z poleceniem, by sekcya ta po ukonstytuowaniu się, przedłożyła Wydziałowi Towarzystwa swój regulamin do zatwierdzenia.

Do sekcyi hodowlanej wpisało się natychmiast 24 członków. Przewodniczącym sekcyi a równocześnie referentem tejże wybrano p. St. Fihausera, do Wydziału zaś sekcyi p. Wł. Schwarza i p. Zygmunta Marsa.

Następny wniosek Wydziału o utworzeniu w łonie Towarzystwa sekcyi produkcyi nasion referował prezes Towarzystwa, przedstawiając usiłowania, jakie już dawniej w tutejszej okolicy przez jednostki podjęte były w tym kierunku.

Sprawa produkcyi nasion, wymagająca nie tylko znacznego nakładu pracy fachowej, ale przedewszystkiem zamiłowania i wytrwałości, jest dla okolic górzystych pierwszorzędnego znaczenia. Warunki przyrodnicze a przedewszystkiem ostrzejszy klimat w porównaniu do okolic nizinnych powodują nie tylko, że okres wegetacyjny dla roślin jest tutaj krótszym, aniżeli w dolinach, ale i rośliny nie posiadając tyle ciepła do dyspozycyi co w dolinach, muszą z natury rzeczy odznaczać się innemi zaletami, aniżeli w dolinach.

Wydział Towarzystwa, mając ten wzgląd na uwadze i zachęcony przez rezultaty, jakie pojedynczy członkowie osiągnęli, postanowił sprawę tę odpowiednio pokierować, tem więcej, że przez założenie Zakładu doświadczalnego przy Studyum krakowskiem ma zapewnioną fachową doradę i wskazówki. Według projektu referenta akcya cała w latach początkowych musiałaby się skoncentrować do wypróbowania ewentualnie aklimatyzowania najodpowiedniejszych dla danych warunków odmian, tak roślin zbożowych, jak i pastewnych, a następnie uszlachetnianie ustalonych odmian z jednej strony, a produkcya nasienia tychże odmian na szerszą skalę z drugiej, byłyby wdzięcznem polem do pracy, niepozbawionej widoków rentowności.

W myśl wywodów referenta, uchwalono utworzenie specyalnej sekcyi dla produkcyi nasion, do której zapisało się 21 członków. Przewodniczącym tej sekcyi i jej referentem, wybrano A. hr. Brezę, a do Wydziału sekcyi pp. Wł. Schwarza i J. Manieckiego.

Z kolei nastąpił wykład Dra Tomalskiego o uprawie lnu w tutejszej okolicy. Referent, przedstawiwszy obecny stan produkcyi lnu tak w Galicyi, jak i w innych krajach, szczegółowo nakreślił plan przeprowadzenia doświadczeń z uprawą lnu w tutejszej okolicy w roku przyszłym, a zwracając uwagę zgromadzonych na ważniejsze momenta przy uprawie lnu, zachęcał do zwiedzania w odpowiednim czasie gospodarstw, w których doświadczenia te będą przeprowadzane, w celu naocznego przekonania się o wymogach, jakie uprawa lnu stawia tak pod względem uprawy roli, jak i robocizny.

Doświadczenia te będa wykonane w tutejszej okolicy u hr. Brezy w Witowicach, u br. Przychodzkiego w Białej, u p. Czechowskiego w Brzeznej i u p. Wysockiego w Dąbrowy.

Sprawa poruszona przez referenta, obudziła wielkie zajęcie i w ożywionej dyskusyi, w której brali udział także włościanie, życzono powszechnie powodzenia akcyi, podjętej przez Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Zgromadzenie zajęło się następnie omówieniem sprawy tegorocznych klęsk elementarnych i postanowiono udać się do rządu z prośbą, by sól bydlęcą, obiecaną powiatowi, przysłano w jak najkrótszym czasie dla rozdania wśród dotkniętych klęską.

Po dłuższej dyskusyi w tej sprawie, zajęto się następnie sprawą dostawy łozy faszynowej, potrzebnej do regulacyi Biały i Dunajca.

Na tem Zgromadzenie zakończono. Wieczorem tego samego dnia odbyły się pierwsze posiedzenia nowo utworzonych sekcyi, na których przeprowadzono ogólną dyskusyę nad zadaniami sekcyi.

II.

a) Opinia Towarzystwa ropczycko-pilzneńskiego.

Ażeby ożywić działalność poszczególnych Towarzystw okręgowych potrzeba przedewszystkiem ludzi i pieniędzy. Jeśli jednych i drugich nie zabraknie, sposoby się znajdą same. 1) Wobec zmniejszającej się z każdym rokiem na prowincyi liczby inteligentnych rolników, a wielkim braku wykształconych, powinniśmy się starać o zaprowadzenie przy każdem Towarzystwie okręgowem szkoły rolniczej a choćby tylko kursu rolniczego stałego. Nie tylko ze względu na naukę przyszłych pokoleń jest sprawa ta ważną, ale przedewszystkiem, ażeby w okręgu istniało ognisko wiedzy rolniczej i inicyatywa postępu rolniczego, nie wspominając już o zbiorach, bibliotece, polach doświadczalnych i t. d. Z drugiej strony Tow. okręgowe miałoby w nauczycielach szkoły rolniczej fachowych urzędników (sekretarza, lustratora bydła, inspektora mleczarstwa, sadownictwa i t. d.) obok stałych referentów z dziedziny nauki, co niezmiernie ustaliłoby i polepszyło funkcyonowanie Towarzystw okręgowych. 2) Kwestya funduszów na takie lepsze funkcyonowanie Towarzystw została poniekąd już rozstrzygnięta w Sejmie i w Radzie państwa, jednak nie wystarczająco, więc w domaganiu się wydatniejszej pomocy należy nie ustawać. 3) Co do sposobów ożywienia działalności nie będziemy się silić na powtórzenie wszystkiego, co w tym celu wyliczył już projekt rządowy o stowarzyszeniach rolniczych zawodowych. Musimy jednak podkreślić niektóre najskuteczniejsze i łatwe do wprowadzenia, jakoto próbowanie rozmaitych nasion w okręgu Towarzystwa i rozpowszechnianie wypróbowanych losowaniem między członków, szkółkę owocową również z losowaniem corocznem połączoną; stała lustracya obór, chlewni i stacyi rozpłodników przez członków Towarzystwa, wspólne zwiedzanie gospodarstw i wystaw, konkursa maszyn po okręgach (bo nie każdy może dojechać do Krakowa), wreszcie zbiorowa sprzedaż produktów, wódki, zboża, mleka, drzewa i t. d. jest znakomitym łącznikiem rozprószonych obecnie sił rolniczych na prowincyi. O zakupnie potrzeb gospodarskich nie wspominamy, sprawę tę bowiem uważamy w znacznej części za uregulowaną i sprawa ta nie wymaga tyle zbiorowej pracy.

Z powyższego wynika, iż w tej chwili najważniejszą jest kwestya organizacyi nauki rolniczej w ten sposób, ażeby obok siedziby każdego Towarzystwa rolniczego znajdowała się szkoła lub kurs rolniczy. Ponieważ w obrębie 13-tu Towarzystw okręgowych zachodniej Galicyi znajduje się zale-

dwo jedna wyższa i jedna średnia szkoła rolnicza (Kraków), dwie niższe istniejące (Biała i Jasło) i proponowana trzecia (Rzeszów), oraz kursa rolnicze przy seminaryach nauczycielskich (Kraków, Tarnów, Rzeszów i Jasło). przeto należy zająć się reformą kursów rolniczych przy szkołach ludowych (seminaryach), tak, aby kursa te zastąpiły przynajmniej brakujące szkoły rolnicze w ten sposób, iżby kursa takie zatrudniały najmniej trzech nauczycieli (rolnictwa, hodowli i sadownictwa).

Zdaniem naszem Towarzystwo rolnicze jest bardziej powołane do organizacyi takich kursów, niż Rada szkolna krajowa lub Wydział krajowy, albowiem nietylko potrzebna tu jest wiedza fachowa, praktyczna, ale i dokładna znajomość stosunków miejscowych.

Dzisiejsze nauczanie całokształtu nauk rolniczych przez jednego tylko nauczyciela fachowego w seminaryum nauczycielskiem w paru godzinach tygodniowo, nie prowadzi do celu wychowania nauczycieli społeczeństwa rolniczego, zaś kursa rolnicze dopełniające w zimowych tylko miesiącach, zatem bez demonstracyi i przez nauczycieli zgoła nieuzdolnionych fachowo, są tylko parodyą tego, co powinno być zrobionem. Z wywodów naszych wynika potrzeba reformy i zwołania za inicyatywą Komitetu ankiety — skutkiem której uzyskalibyśmy kierowników dla naszych Towarzystw okręgowych i przygotowanych do takiej pracy zbiorowej członków organizacyi rolniczej wśród włościan, którzy coraz więcej przeważają w Towarzystwach okręgowych. Dla tej przyczyny mimo woli musieliśmy dłużej zająć się organizacyą nauki rolniczej, bo ją uważamy za sprawę pierwszorzędnej wagi, jeśli chodzi o ożywienie działalności Towarzystw okręgowych.

Prezes *Dr Mikołaj hr. Rey* m. p.

b) Opinia Towarzystwa bialskiego.

Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego bialskiego przedstawia Świetnemu Komitetowi wynik obrad w celu podniesienia działalności Towarzystwa okręgowego. Wyniki te przedstawia w trzech projektach, które ostatecznie się z całej dyskusyi wyłoniły, a zaznaczyć trzeba, że Towarzystwo to rolnicze okręgowe bialskie znajduje się stosunkowo w trudniejszych warunkach, aniżeli inne, a to z powodu istnienia niemieckiego Towarzystwa rolniczego-zaliczkowego w Bielsku, które najlepsze siły odciąga do siebie — tak, że wszyscy prawie członkowie Towarzystwa okręgowego, rekrutują się jedynie z małej własności i dlatego projekta nasze tylko w tym kierunku idą.

1) Podniesienie działalności Towarzystwa okręgowego musi być nie z góry zaczęte, tylko z dołu. Dziś mimo tego, że sami włościanie do Towarzystwa należą, to jednak brak zupełnego kontaktu z całą tą masą rolników, a zatem brak zainteresowania — brak zatem i członków, brak i funduszów. Ażeby kontakt ten stworzyć, aby wiedzieć dokładnie o potrzebach w każdej gminie, trzeba po wsiach zakładać kluby rolnicze, któreby były filiami Towarzystwa rolniczego okręgowego, te kluby stałyby pod nadzorem Wydziału okręgowego, oneby wysyłały na posiedzenia główne swoich delegatów, oneby przez swoich delegatów na posiedzeniach Wydziału okręgowego przedstawiały swoje życzenia i potrzeby — a Wydział brałby udział w ich posiedzeniach znów przez swoich delegatów; w ten sposób powstałoby ogólne zaiteresowanie, a członków z pewnością zyskałoby się dużo. W ten sposób jedynie Towarzystwo okręgowe będzie mogło rzeczywiście korzystnie udzielać pomocy swoim członkom, czy to fachowej, czy wreszcie materyalnej, w postaci pośrednictwa w zakupnach nawozów, nasion, maszyn i t. p. Myśl ta ma przedewszystkiem na celu samo-pomoc bez uciekania się do pomocy zewnątrz.

2) Myśl druga: Ponieważ na razie odrazu nie będzie można tej pierwszej przeprowadzić, potrzebuje nasze Towarzystwo okręgowe do sanacyi subwencyi, oprócz tej na cele hodowlane także i na cele ogólno rolnicze, jak n. p. na udzielanie subwencyi przy zakupnie nasion swoim członkom, nawozów. Funduszów tych Towarzystwo okręgowe jedynie może szukać u Świetnego Komitetu, a bez takich funduszów na razie o podniesieniu działalności Towarzystwa okręgowego mowy być nie może.

3) Trzecią wreszcie, zakładanie przy Towarzystwach okręgowych, względnie przemiana na Towarzystwa rolniczo-zaliczkowe, t. j. aby Towarzystwo okręgowe, zatrzymując swój charakter, swoją dotychczasową działalność, było zarazem rolniczo-zaliczkowem, a więc ażeby silniej się rozwinął ruch handlowy z jednej strony, a z drugiej strony, ażeby Towarzystwo mogło w danym razie przychodzić członkom swoim z pomocą materyalną, szczególnie w nagłych potrzebach.

Wydział Towarzystwa okręgowego rolniczego bialskiego.

Potanienie tomasyny.

Według przedwstępnej umowy, jaką czeskie fabryki tomasyny zawarły z ogólnym Związkiem Towarzystw rolniczych w Austryi, ustanowiono następujące warunki przy zakupnie tomasyny w roku 1904 na zapotrzebowanie wiosenne i jesienne:

1) Cena 1 kg.% kwasu fosforowego ogólnego ma wynosić 29½ halerzy, a 1 kg.% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym 33½ h. (w roku 1903 cena była 37½ względnie 41½ hal.), opłatnie na stacyi kolejowej w Bubenc, jakoteż na wszystkich stacyach kolejowych pogranicznych czeskich od Salcburga aż do Opawy włącznie;

2) Zapłata ma nastąpić, nie jak dotychczas w ciągu 14 dni po dostawie, lecz w ciągu 30 dni od daty faktury z potrąceniem 2% skonta, lub bez skonta za wekslem czteromiesięcznym;

3) Cenę kupna ustanawia się według życzenia nabywcy albo na stałą zawartość procentową kwasu fosforowego, albo według wyniku analizy;

4) Życzeniu kół rolniczych co do produkcyi wysokoprocentowej tomasyny o tyle uczyniono zadość, że fabrykanci zobowiązali się, o ile na to dozwoli natura procesu produkcyi, dążyć do tego, by zawartość kwasu fosforowego w przyszłorocznej produkcyi obracała się w granicach 17—22% ogólnego, a 14—19% cytratowego kwasu;

5) Przy dostawach w miesiącach kwiecień—czerwiec przyznają fabryki czeskie specyalną bonifikacyę, i tak, o ile zamówienia uskutecznione zostaną przed 25 tym dotyczącego miesiąca, na miesiąc kwiecień 12 kor., na miesiąc maj 9 kor., a na czerwiec 6 koron od wagonu;

6) Przy zamówieniach na podstawie cen zasadniczych (ustęp 1.) za pośrednictwem „ogólnego Związku“ przyznają fabryki rabatt 37 kor. 50 hal. od wagonu o ile „ogólny Związek“ zamówi 2000 wagonów, jeśli zaś to wspólne zamówienie wyniesie 2500 wagonów, to rabatt wyniesie 40 koron od wagonu;

7) Warunki te przedwstępne staną się obowiązującymi z dniem 10 grudnia 1903, w którym to terminie „Ogólny Związek Towarzystw rolniczych w Austryi“ ma zawiadomić fabryki o wysokości zapotrzebowania tomasyny dla Towarzystw związkowych na rok 1904.

W ten sposób przy zniżeniu ceny jednostkowej kwasu fosforowego jest nadzieja, iż używanie tomasyny w roku przyszłym znacznie się podniesie, tem więcej, iż obok tego powiększono znacznie ilość tych miejscowości (stacye kolejowe graniczne czeskie), począwszy od Salcburga aż do Opawy, które przyjęto za miarodajne co do podstawowej ceny.

Zamówienie do wykonania dostawy, obrachunek i uregulowanie rachunku za pojedyncze dostawy będzie się odbywało jak dotychczas bezpośrednio pomiędzy fabryką a odbiorcą, tak, że wspólne pierwsze zamówienie za pośrednictwem „Ogólnego Związku“ w niczem nie narusza samodzielności pojedynczych Towarzystw.

Na podstawie tych warunków cena jednego wagonu tomasyny o zawartości np. 20% ogólnego kwasu fosforowego, o ile zamówienie uskutecznione będzie przez „Ogólny Związek“ (Allgemeiner Verband Landw. Genossenschaften in Oe-

sterreich, Wien I. Schauflergasse 6) kosztować będzie organizacye pośredniczące (Towarzystwa zajmujące się handlem nawozów sztucznych i należące do Związku) kwotę 540 kor. 50 hal. w miesiącu kwietniu z czteromiesięcznym kredytem a 529 kor. 69 hal. za gotówkę.

Poniżej przedstawiamy kalkulacyę, według której każdy rolnik może sobie obliczyć koszt nabycia jednego wagonu tomasyny. Np. dla tomasyny o zawartości 20% cytratowego kwasu fosforowego rachunek dla wagonu jest następujący:

20% $P_2O_5 \times 33_5$ koron = ...		670·00 K.
Z tego potrąca się:		
1) rabat	37_5 K.	
2) specyalną bonifikacyę za wcześniejszą dostawę (np. kwiecień) . . .	12 „	39.50 „
Cena zatem 1 wagonu loco Bubenc lub stacya pograniczna wynosi		630.50 K.

Doliczając do tego pewną kwotę za pośrednictwo handlowe dla kupca, od którego się tomasynę nabywa, może każdy rolnik sam przekonać się, o ile przepłacił tomasynę.

Zwracamy także uwagę, iż dla rolnika zawsze korzystniej jest kupować tomasynę według zawartości kwasu fosforowego rozpuszczalnego w 2% kwasie cytrynowym. Następujący rachunek przekonuje nas o tem:

Np. wagon tomasyny o 20% P_2O_5 ogólnego kosztuje bez rabatów 590 koron.

W żużlach niefałszowanych z ogólnej zawartości kwasu fosforowego powinno być najmniej 75—80% cytratowo rozpuszczalnego, tj. w naszym przykładzie 15—16% cytratowego P_2O_5.

Taka ilość kwasu kosztuje według ceny podstawowej 502_{50}—536_0 koron, przyczem ma się tę pewność, iż towar jest niesfałszowanym jako żużle, czego przy ogólnym kwasie fosforowym nie można skonstatować (np. mączka fosforytowa sprzedawana jako żużle).

Kupując więc na zawartość cytratowego kwasu kupuje się ten sam towar taniej i ma się pewność, iż towar jest żużlami.

Tomalski.

UWAGI
o wpływie literatury niemieckiej w XIX wieku, na gospodarstwa w Polsce.

Podał
Dr. Stefan Pawlik
profesor Akademii rolniczej w Dublanach.

Dokończenie.

Z najnowszej doby zapisujemy jako przyczynek do nauki organizacyj, książkę prof. Backhausa p. t. *Das Versuchsgut Quednau*[1]). W łamach *„Tygodnika“* znalazła ona pochlebną oceną. Przypuszczamy, że sprawozdawca kreślił ją pod wrażeniem „nowych poglądów“ prof. królewieckiego uniwersytetu.

Przyznajemy Backhausowi wiele nowych myśli rzuconych z zacięciem, zaznaczamy wyświetlenie nie jednej kwestyi na żywym przykładzie, ale nie przeceniamy wartości całej pracy. Na razie zajmie nas wyłącznie ostatni rozdział książki zatytułowany: *Grundsätze und Probleme.* „Nowości“ Backhausa znane były dobrze w Polsce już w początkach ubiegłego stulecia.

Autor ceniony w swoim czasie wysoko przez ziemian naszych, długoletni profesor i dyrektor instytutu rolniczego w Marymoncie, Michał Oczapowski, szerzy słowem z katedry i w dziełach swoich zaznacza — lat temu przeszło 60 — iż inteligencya gospodarcza jest czynnikiem produkcyi.

Bystrość umysłu Oczapowskiego zadziwiłaby niejednego autora obecnej doby. Uwagi jego o uzdolnieniu i wykształceniu robotnika, o praktycznem wykształceniu kierownika gospodarstwa i o gospodarstwach doświadczalnych, pisane przed 60 laty, możnaby wstawić do książki Backhausa bez żadnych poprawek. Nieliczna dziś niestety wśród żyjących gwardya ziemian w Polsce pamięta wpływ słowa szerzonego z katedry i znaczenie dzieł ogłaszanych [1]) przez profesora, na rozwój gospodarstw w Polsce i na Litwie.

Obok niego stawiamy również zasłużonego rolnika-pisarza jenerała Dezydera Chłapowskiego[2]). Obydwóch autorów z powodu ich cennych uwag i bystrego rozbioru zagadnień z nauki zarządu i organizacyi gospodarstw stawiamy wiele wyżej, aniżeli wielu specyalistów niemieckich, zwłaszcza ostatniej doby [3]).

Mało słów, wiele treści charakteryzuje Chłapowskiego, gdy przemawia do ziemianina: „Rolnik powinien posiadać dwie rzeczy:

„Naprzód: Znajomość wszystkich własności roli i środków, którymi produkcya coraz wyżej posuniętą być może.

„Powtóre: Biegłość w szybkiem rozpoznawaniu i trafnem użyciu tychże środków.

„Czyli innemi słowy: Znajomość rzeczy i wykonanie“.

Jakże proste określenie, a jak jasne — ale to przyszło z Anglii, nie z Niemiec i zrodziło się w bystrym umyśle ziemianina-rodaka.

Czyż wreszcie choć w jednym podręczniku niemieckim znajdzie się taka prosta a dla praktyki ważna uwaga: „orka jesienią, naprzód odległe pola, a potem bliższe, bo dopadkowo po ½ dnia“, albo „w żniwa, brona rano za rosy, a woźba popołudniu“. Tak pisze doskonały gospodarz Chłapowski.

Nasze starodawne „instruktarze ekonomiczne“ [4]), oraz przepisy dla urzędników, dozorców, pasterzy i t. d., ostatnie układu prof. Oczapowskiego mogłyby jeszcze dzisiaj służyć jako wzory niemieckim pisarzom. Szkoda wielka, że o nich u nas zapomniano. Dziś niejedno gospodarstwo mogłoby się poszczycić korzystniejszym wynikiem, prawdopodobnie nie jedno nie przeszłoby w ręce obce, często nienawistne. Przepisy, o których mówimy, miały między innemi na celu wyszkolenie siły roboczej w gospodarstwie. Dziś mamy szkoły rolnicze różnego typu, a brak dobrych szkół robotniczych odczuwamy coraz silniej.

Wyższe zakłady rolnicze rodzime, jeszcze do niedawna nie cieszyły się wielkim zastępem młodzieży ziemiańskiej. Jak długo nasze instytucye naukowe nie będą lepiej wyposażone w środki naukowe, umożliwiające wykonywanie specyalnych studyów, szukajmy po ukończeniu rodzimych zakładów specyalnej wiedzy u obcych. Tylko wówczas. Zresztą podstaw wiedzy rolniczej szukajmy u siebie, wśród swoich; będzie to z wielką korzyścią dla ziemi polskiej. W ostatnich latach widzimy, że jakiś prąd praktyczny objawił się w kołach ziemian. Jako sąsiedzi niemieckiego państwa nie możemy zupełnie usunąć się z pod wpływu zachodniej kultury, ale obowiązkiem naszym ograniczyć ten wpływ nie do brania wszystkiego bezkrytycznie, ale do przenoszenia tego na nasze łany, co jest zdrowego u sąsiadów.

Czy profesor nie znający stosunków naszej ziemi, może z korzyścią pokierować umysłem przyszłego rolnika Polaka? Czy tenże znajdzie to, co będzie adeptowi rolnictwa potrzebnem w życiu praktycznem? Odpowiadamy przecząco.

Wpływ literatury niemieckiej zaznacza się również w rozprawach i dziełkach rodaków-pisarzy nowszej doby. „Niemczyzna“ przebija widocznie w pracach młodszego pokolenia, i to niemczyzna w pojęciach.

Wśród starszych, wytrawnych autorów, nie tylko, że nie znać naleciałości t. zw. kultury niemieckiej, natomiast jest

---

[1]) Prof. Dr A. Backhaus. *Das Versuchsgut Quednau ein Beispiel der angewandten modernen Betriebslehre. Berlin 1903.* Rozbiór całego dzieła podamy na innem miejscu.

[1]) Michał Oczapowski. Nauka ekonomii 2 tomy. T. 1. tworzy XI tom wydawnictw. Warszawa 1856. T. 2 wyd. pośmiertne z t. r.

[2]) Dezydery Chłapowski. O rolnictwie. Poznań 1843. wyd. 2. Warszawa 2 tomy. 2 wydanie z r. 1844.

[3]) Do wybitnych należy zaliczyć i dzieła J. M. Kurowskiego.

[4]) „Instruktor ekonomiczny“. Warszawa 1786. „Ustawy powszechne“ X. Jabłonowskiej. Sieniatycze 1786 i w. i.

wiele nowych myśli, skarbnica doświadczenia i wiedzy dla myślącego czytelnika i praktycznego rolnika. Dlaczego cenne wydawnictwa ostatniej doby nie znajdują tego popytu i rozpowszechnienia, co niemieckie piśmidła? Dlaczego brak na kartach tytułowych naszych wydawnictw dopisku — nakład drugi, trzeci i t. d.? Łatwo odpowiedzieć. Brak nam zaufania we własne siły, za bardzo wierzymy przestarzałej formułce: „lepsze cudze niż swoje“. Zbyt wiele ufamy reklamie niemieckiej, zbyt mało interesuje nas rodzima wiedza rolnicza.

Chciałbym wiedzieć np. wiele egzemplarzy rozeszło się wśród ziemian „Pism rolniczych“ prof. Czarnomskiego [1]), lub cennej bardzo rozprawy prof. Lubomęskiego [2]), wreszcie „Rocznika nauk rolniczych“ [3])? i wielu innych np. warszawskich wydawnictw? Niemieckie wydawnictwa rozchodzą się natomiast — rzecz pewna — w daleko większej mierze.

Pomijanie francuskiej i angielskiej literatury rolniczej w naszem społeczeństwie tłómaczą następująco:

Nasamprzód przeciętny nabywca nie ma sposobności kupna — gdyż księgarnie nie utrzymują dzieł w tych językach na składzie. Nie każdy zna język francuski lub angielski, a choć „w niemczyźnie nie tęgi“, książkę niemiecką może przeczytać. Odmienne warunki francuskich i angielskich gospodarstw odstraszają od kupna dzieł rolniczych, pisanych w tych językach.

Brak polskich podręczników, więc *nolens—volens* kupują niemieckie, lub tłómaczone z niemieckiego.

Motywom powyższym odmawiamy stanowczo słuszności.

Nie wyobrażamy sobie księgarni, któraby nie uczyniła zadość zgłoszonemu życzeniu.

Studya obcych języków — nie zaprzeczając nauki języka niemieckiego — powinna młodzież rozszerzyć. W tej mierze szkoły i rodzice mogą wiele zdziałać i zwłaszcza w ostatnich latach zaznaczył się postęp na tem polu.

Na trzeci dowód odpowiemy zapytaniem. Dlaczego rosyjscy autorowie a zapewne i gospodarze mogą i korzystają z francuskiej literatury bez ujmy dla gospodarstw rosyjskich? Podręcznik Jermołowa p. t. „Organizacya sielskoho choziajstwa“ [4]) uwzględnia wprawdzie w szerokiej mierze stosunki rosyjskich gospodarstw, ale opiera się na francuskich wzorach. To też czyta się go z przyjemnością. Czyżby warunki gospodarstw francuskich i rosyjskich były więcej zbliżone do siebie?

Wszak wiadomo powszechnie, że gospodarstwa niemieckie mają w wielu bardzo wypadkach odmienne warunki.

Ostatni motyw jest najsilniejszy, ale i ten tylko w odniesieniu do niektórych działów. I temu zapobiedz należy.

Wydawnictwa krak. Akademii Umiejętności warszawskiego Muzeum przemysłu i rolnictwa, Gazety rolniczej warszawskiej, Kasy im. dra Józefa Mianowskiego, lwowskiego Towarzystwa wydawniczego, Towarzystw rolniczych i t. d., wreszcie konkursowe rozprawy Wydziału krajowego zaspokajają potrzebę w części, ale jak dotychczas, zwłaszcza ostatnie, za mało. W ogóle „prace konkursowe“ nie tylko u nas ale i za granicą nie wielki, zwłaszcza co do jakości mały bardzo plon wydały i taki wydawać będą... O tem już wiele pisano. Książki wydawane kosztem publicznych instytucyi nie są zbyt mile widziane na półkach niektórych księgarń. Spoczywają w pyle zapomnienia, albo na najwyższych, albo też na najniższych półkach. Tu i tam nie dojrzy ich oko kupującego, a i sprzedającemu wyjdzie łatwiej z pamięci rzecz, wydana kosztem funduszu publicznego. W ten sposób ujawnia się konkurencyjna walka jednostki z ciałem zbiorowem i nie dziwi nas to wcale.

Korzystniejszem byłoby przyznawanie funduszów znanym autorom na wydawnictwo podręczników lub dzieł oryginalnych. W kraju trudno o nakładcę na rzecz naukową w pewnych działach, a dotyczy to także i dzieł rolniczych. Gdyby księgarz-nakładca nie musiał przyjąć całego ryzyka na siebie, zgodziłby się każdy na wydawnictwo.

Wobec braku kupujących, o czem księgarze wiedzą najlepiej — nie ma chętnych nakładców i nie dziwi nas ten stan rzeczy wcale. Byliby to amatorowie wydawnictw, a nie przedsiębiorcy.

Jeśli dawniej w społeczeństwie naszem wydawano przekłady dzieł rolniczych, to do najlepszych należały tłómaczenia z francuskiego. Było wówczas więcej zastanowienia, więcej krytycyzmu u naszych tłómaczy — nie było tego zalewu niemieczczyzny, datującego się głównie od drugiej połowy XIX wieku. Po pogromach Austryi i Francyi był cały świat pod wpływem *(Gross-Deutschland)* olbrzymiego wzrostu niemieckiego państwa.

Obecnie zauważono, że ta narzucona kultura ma wielkie braki — jest często bardzo „szablonem“. A jeśli gdzie, to w gospodarstwie wiejskiem nie wolno postępować według utartego „szablonu“, zwłaszcza w obecnej dobie. Bierzmy wszystko dobre od sąsiadów, ale unikajmy bezkrytycznego naśladownictwa. Ufajmy we własne siły.

W chwili, gdy artykuł nasz już w druku, dowiadujemy się od kolegi prof. Pomorskiego, że grono ziemian Podola rosyjskiego powzięło myśl wydania jednego, względnie dwóch dzieł konkursowych. Dzieła te mają uwzględnić przedewszystkiem warunki podolskich gospodarstw.

Myśl tę należy podnieść z uznaniem. Jej powstanie zawdzięczyć należy istotnej potrzebie. Jest to piękny objaw samopomocy ziemian; fundusze na konkurs i wydanie dzieł złożono dobrowolnie, a są one znaczne.

Sama myśl objęcia tematem w podręczniku części ziemi, w specyalnych warunkach pozostającej, jest na wskróś sympatyczna i dobra. Oby tylko znalazł się autor, któryby rozwiązał zadanie pomyślnie.

Naśladownictwo postępowania ziemian podolskich nie wzbronione. W ten sposób mogłoby „ziemie polskie“ opracować w miarę odmiennych warunków kilku ludzi wiedzy i byłyby to najodpowiedniejsze podręczniki dla ziemian — bo rodzime i oryginalne, nie naśladowane na zachodnich wzorach. Taki konkurs podjęty przez ziemian dla ziemian byłby w swych skutkach donioślejszym — nie byłoby obaw poprzednio zaznaczonych.

Uważamy za odpowiednie zaznaczyć, że sąsiedzi nasi z zachodu są dla nas niejako „filtrem“ kultury włoskiej, angielskiej i francuskiej. Podane poniżej zestawienie pouczy czytelnika, że tak jest w istocie. Oto ważniejsze daty, począwszy od połowy XVIII wieku.

Pierwszy autor dzieł rolniczych jest florentczykiem; Crescencio ogłasza w roku 1748 dzieło p. t. *In Commodum Ruralium.*

Francuz B. de Palissy ogłasza w r. 1576 *Les moyens de revenir riche.*

Bakewell, reformator hodowli bydła w Anglii, ogłasza w r. 1726 dzieło p. t. *Domestica Encyclopaedia.*

Pierwszą młocarnię wprowadzono w Anglii w r. 1734.

De Trudaine wprowadza hodowlę merynosów we Francyi w r. 1776.

Dombasle, założyciel racyonalnej uprawy roli we Francyi w r. 1777.

Pierwszą owczarnię *„rambouillet“* założono w roku 1786.

Pisma Franklina o stosowaniu gipsu na pola koniczynowe wychodzą w r. 1787.

Pierwszy patent na kosiarkę wydano w Anglii w r. 1788.

Humboldt wprowadza guano do Europy w r. 1804.

Albrechta Thaera dzieło o angielskiem gospodarstwie wychodzi w r 1795. Tegoż autora *„Grundsätze der rationellen Landwirtschaft“* ukazują się w r. 1809.

Pierwsze wydawnictwo dzieł Justusa Liebiga z r. 1840.

Przekład dzieł Boussingaulta wydano w Halli w r. 1844.

Pierwszy pług parowy, względnie próbę, przeprowadza w r. 1846 Lord Willoughby w Osborne w Anglii.

Teoryę azotową ogłasza Emil Wolff (Hohenheim) w r. 1850.

---

[1]) Pisma rolnizze ś. p. Franc. Czarnomskiego, prof. Un. Jagiell. T. 1—2. Kraków 1900.

[2]) Prof. Wł. Lubomęski. Obliczanie opłacalności płodów rolniczych. Kraków 1903.

[3]) Roczniki nauk rolniczych. Wydawnictwo Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa. T. 1. zesz. 1. Kraków 1903.

[4]) Podręcznik Jermołowa (dotychczas 2 wyd.), znany z przekładu podjętego przez słuchaczy Akademii rolniczej w Dublanach. Autor.

Nie porównywujemy powyższych dat z rozwojem wiedzy rolniczej i postępem rozwoju gospodarstw w ziemiach b. Rzeczypospolitej. Czynimy to z rozmysłem. Chcieliśmy w naszych bardzo ogólnych uwagach, dorzucić garść faktów z XIX wieku.

Co było dawniej? Jakiemi drogami wkraczała kultura rolnicza w granice naszych siedzib? Zagadnienia dotychczas nie rozwiązane.

W Dublanach, w listopadzie 1903 r.

Bibliografia.

Aleksander Dąmbski: *„Nasza organizacya rolnicza"*. Kraków 1903. str. 15. (Odbitka z *Przeglądu Polskiego)*.

Autor podnosi z naciskiem potrzebę dalszego udoskonalania zawodowej organizacyi rolniczej i zastanawia się nad pytaniem, jakichby w tym celu chwycić się należało środków?

Stowarzyszenia zawodowe wedle znanego projektu rządowego, chyba nie rychło zostaną wprowadzone w życie wobec odraczającej uchwały obu krajowych Towarzystw rolniczych, trzeba się zatem oglądnąć za innymi środkami, za innym sposobem zapewnienia Towarzystwom rolniczym materyalnych podstaw bytu, któryby im umożliwiał spełnienie ich rozlicznych, a dla całego społeczeństwa nader doniosłych zadań.

Wywody swoje, zmierzające do wykazania konieczności podwyższenia zasiłków krajowych kończy prezes Tow. roln. okręgowego w Rzeszowie, słowami:

„Cokolwiek dalsza przyszłość przyniesie, czy i kiedy nadejdzie pora ustawowego wprowadzenia rolniczych stowarzyszeń zawodowych przymusowych, dziś należy zdobyć się na skuteczne poparcie istniejącej organizacyi rolniczej dobrowolnej. Winien to uczynić Sejm pieniądzem, koła rolnicze gorliwym i zgodnym wysiłkiem pracy".

Sprawy bieżące.

Posiedzenie Komitetu odbędzie się we wtorek 15 grudnia o godz. 3 popołudniu, na porządku dziennym szereg spraw ważnych, a między innemi budżet na r. 1904. W poniedziałek, oraz we wtorek rano będą obradowały Komisye i sekcye, a mianowicie: 14 b. m. w poniedziałek popołudniu o godzinie 3-ej sekcya hodowlana, o godz. 6 sekcye chowu drobnego inwentarza i rolnicza, we wtorek rano o godz. 9 administracyjna, o godz. 12 chowu koni, prócz tego w poniedziałek rano o godz. wpół do 12 zbierze się Komisya dla reformy statutu.

Wystawa gorzelni rolniczych. Dnia 7 grudnia 1903 r. odbyło się II posiedzenie Wielkiego Komitetu, urządzającego kollektywną wystawę gorzelń rolniczych galicyjskich, w lokalu Towarzystwa rolniczego krak. Na posiedzeniu byli obecni: PP. Prof. Gustaw Steingraber, Ludwik Seeling de Saulenfels, Stanisław Ostaszewski, Gustaw Szaszkiewicz, Dr. Adam Krzyżanowski i Dr. Franciszek Bandrowski. Nieobecność swą usprawiedliwili: PP. Czecz de Lindenwald i Dr. Zduń.

Po przeczytaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Komitetu wykonawczego przez p. Dra Fr. Bandrowskiego, z którego wynika, że dotychczas nadesłało z całej Galicyi zaledwie 49 gorzelń wkładki 10-koronowe na wystawę zbiorową, a 18 gorzelń zgłosiło swój udział, zgromadzenie uchwaliło poprzeć akcyę zachęcania gorzelń do udziału w wystawie energiczniej, jak dotychczas, przez rozsyłanie okólników, wskazujących na interes gorzelń rolniczych i możność wyrabiania większej ilości exkontyngentu, którą daje Rząd przez obniżenie cen spirytusu denaturowanego, stosowanego do celów przemysłowych, a nadto na możność pokazania zagranicy na wystawie wiedeńskiej masowej produkcyi spirytusu galicyjskiego, wskutek czego nawiążą się na pewne bezpośrednie transakcye spirytusowe z przedsiębiorcami zagranicznymi, a zysk materyalny, wynikający z różnicy sprzedaży dotychczasowej, przypadnie gorzelniom krajowym.

Bezpośrednia sprzedaż spirytusu galicyjskiego zagranicy, będzie miała także i to znaczenie, że się zagraniczni kupcy wreszcie dowiedzą, że spirytus dotychczas zakupywany z Austryi był przeważnie galicyjskim, a nie czeskim.

Ten okólnik będzie ogłoszonym także w kilku pismach codziennych krajowych, w *Rolniku lwowskim*, w *Gorzelniku* i będzie posłanym do Związku handlowego i przemysłowego we Lwowie, celem reklamy.

Zgromadzenie przyjęło oświadczenie p. Ludwika Seelinga, że arcyks. fabryka wódek w Izdebniku weźmie udział w wystawie kollekt. wódek i rosolisów, do wiadomości i zgodziło się na jego propozycyę dania Komitetowi wystaw reprezentanta handlowego i kupieckiego całej wystawy galicyjskiej w Wiedniu.

Ponadto uchwalono jednomyślnie do Subkomitetu, któremu powierzono dział kollektywnej wystawy wódek, miodów, i win owocowych kooptować pp. Dra Golińskiego, Wójcikiewicza i p. Chrząszcza.

Uchwalono także, aby kwoty pieniężne, które dotychczas wpłynęły do wiedeńskiego Komitetu centralnego z Wydziału krajowego, Izby handlowej lwowskiej i Tow. rolniczego krakowskiego, a przeznaczone na cele Wystawy krajowej, Komitet wiedeński nadesłał do Krakowa na ręce Towarzystwa rolniczego.

Rozmaitości.

Chów gęsi w Alzacyi. Drobni rolnicy w Alzacyi zajmują się na wielką skalę tuczeniem gęsi i kaczek, w celu przygotowywania pasztetu z ich wątroby.

Niema specyalnego gatunku gęsi w Alzacyi, wszystkie odmiany są uznane za dobre do tuczenia, lecz pierwszeństwo dają wielkim gęsiom zwanym „gęsi łabędzie" (*oies cygnes*) ponieważ tuczenie ich najlepsze daje rezultaty. Kaczki są także w tym celu tuczone, lecz w mniejszej ilości.

Gęsi wylęgnięte na wiosnę, w kwietniu, dobre są do tuczenia już w miesiącu sierpniu i te właśnie są uważane za najlepsze; nigdy nie zachowują gęsi dłużej nad rok jeden, pozostawiając do drugiego roku tylko ilość potrzebną do reprodukcyi.

Sposób wychowywania. Przez cały czas aż do rozpoczęcia tuczenia, gęsi wychowywane są na podwórzu folwarcznym, a od czasu do czasu wyprowadzane bywają na pastwisko i do rzeki. Tuczy się je w specyalnie przyrządzonych ku temu pudłach, wielkości rozmiarów gęsi, zamkniętych z przodu, tyłu i wierzchu wąskiemi deseczkami, między któremi może przechodzić łeb, dla dosięgnięcia wody, które tuczone ptactwo ma zawsze przed sobą w dostatecznej ilości. Koniecznem jest, by miejsce jak i pudła, w których tuczone są gęsi utrzymane były czysto i miały ułatwiony dostęp świeżego powietrza.

Karmienie gęsi podczas tuczenia, odbywa się dwa lub trzy razy dziennie w ilości półtora funta kukurydzy i nieco bobu gotowanego w wodzie. Ilość jadła dawana jest proporcyonalnie do apetytu zwierzęcia i odpowiednio powiększana; woda, która zawsze jest pod dostatkiem, zmienianą jest co najmniej raz na dzień — niektórzy hodowcy dorzucają do niej garść węgla drzewnego.

Tuczenie trwa cztery do pięciu tygodni, niektórzy zaś hodowcy przedłużają tę operacyę do sześciu tygodni; — dostateczne utuczenie poznaje się po wadze i zewnętrznym wyglądzie mięsa; — zresztą jestto kwestya długiej praktyki. Trudne oddychanie i nagromadzenie się tłuszczu pod skrzydłami, są charakterystyczne cechy utuczonej gęsi.

Produkcya pasztetów z wątroby trwa w Alzacyi tylko przez przeciąg pięciu miesięcy, gdyż produkt ten nie znosi cieplejszej temperatury — łatwo podlega zepsuciu.

Ilość rocznej produkcyi pasztetów strasburskich wyrabianych z wątroby gęsi obliczają na 100—125,000 kg.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Grudzień	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Kraków.	4	16.80—17.80	13.40—14.70	12.00—12.70	13.00—13.40
Lwów.	9	15.60—16.20	12.80—13.20	9.50—11.00	10.80—11.60
Tarnów.	4	16.50—17.00	13.00—14.00	12.00—13.00	11.50—12.00
Powołoczyska .	4	15.60—16.30	12.20—12.80	9.60—11.00	10.00—10.60
„ ros. bez cła	4	13.00—13.60	9.40—10.00	00.00—00.00	8.80— 9.10
Wiedeń	7	14.70—15.20	12.80—14.00	11.60—14.00	11.10—11.50
Peszt	9	14.10—15.20	12.40—12.80	10.80—11.00	10.80—11.40
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	8	16.00—16.85	13.00—13.90	10.80—14.30	12.30—15.90
Wrocław	8	14.80—16.80	11.90—13.80	11.70—14.30	11.20—14.00
Poznań	8	13.50—16.30	11.70—15.00	12.00—14.10	11.40—13.60
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	4	5.70—5.90	4.00—4.20	3.70—4.10	2.85—3.15
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. **Wiedeń** 7/XII, 11.80—12.30 *K.* **Lwów** 9/XII 9.50—10.20 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. **Kraków** 4/XII, 12.40—12.80 *K.* **Wiedeń** 7/XII 11.60—12.20 *K.*, za 100 *kg.*

Kukurydza. **Kraków** 4/XII 14.40—14.50 *K.*, **Wiedeń** 4/XII, stara 12.40—12.90 *K.*, nowa 13.30—14.00 *K.*, **Lwów** 9/XII, 12.20—13.00 *K.* **Peszt** 9/XII 0.58—00.00 *K.* **Tarnów** 4/XII 15.00—16.00 *K.* za 100 *kg.*

Hreczka. **Kraków** 4/XII, 14.00—15.00 *K.*, **Tarnów** 4/XII, 16.00—17.00 *K.* **Lwów** 9/XII 11.00—12.00 *K.* za 100 *kg.*

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. **Kraków** 4/XII, 18.00—23.00 *K.* **Wiedeń** 4/XII, 12.50—24.00 *K.* **Lwów** 9/XII, 12.00—16.50 *K.* **Tarnów** 4/XII 16.00—24.00 *K.*, za 100 *kg.*

Fasola. **Kraków** 4/XII, 20.00—26.00*K.* **Wiedeń** 4/XII, drobna 19.50—21.50 *K.*, długa i płaska 23.50—26.50 *K.*, pstra 15.00—17.00 *K.* **Tarnów** 4/XII 13.00—15.00 *K.* za 100 *kg.*

Chmiel. **Wiedeń** 4/XII zatecki miejski 370—395 *K.* zatecki okoliczny 360—370 *K.* anschauer czerwony 270—280 *K.* zielony 220—230 *K.* za 50 *kg.* **Lwów** 2/XII 180—200 za 56 *kg.*

Rzepak. **Kraków** 4/XII 19.00—20.80 *K.* **Lwów** 9/XII 18.50—19.00 *K.* **Wiedeń** 7/XII 22.00—23.00 *K.* **Praga** 00/X 00.00—00.00 *K.* **Peszt** 0/XI 00.00—00.00 *K.* **Tarnów** 4/XII 18.00—19.00 *K.* za 100 *kg.*

Kartofle. **Kraków** 4/XII 4.00—5.20 *K.* za 1 Hl. **Wiedeń** 4/XII 4.60—7.00 *K.* **Tarnów** 4/XII 4.00—4.40 *K.* **Lwów** 0/VII 0.00—0.00 *K.*

Koniczyna czerwona. **Kraków** 00/XI 000.00—000.00 *K.* **Lwów** 2/XII 110—120 *K.* **Podwołoczyska galicyjskie** 9/XII 112—122 *K.* **Podwołoczyska rosyjskie** 9/XII 116—128 *K.*, bez cła. **Wiedeń** 4/XII styryjska 170—180 *K.*, średnia jakość 000.00—000.00 *K.*, gruboziarnista, czysta 000.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna biała. **Kraków** 4/XII 90.00—92.00 *K.* **Lwów** 9/XII 90—92 *K.*, **Wiedeń** 7/XII 200—000 *K.* za 100 *kg.*

Buraki. **Wiedeń** 7/XII żółte, okrągłe 65.00 *K.* Mamuthy długie czerwone 60—62 *K.*, flaszowate żółte i czerwone 72—75 *K.* za 100 *kg.*

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 7/XII, galicyjskie prima 75.00—80.00 *K.*, secunda 66.00—74.00 *K.*, tertia 60.00—65.00 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi. Spęd 768 sztuk.

Nierogacizna. **Wiedeń** 5/XII prima 82—90 *K.*, tłuste 108.00—110.00 *K.* za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 11/XII. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 503 sztuk, 395 cieląt, owiec i kóz, 304 nierogacizny. Płacono za woły 66—70 *K.* za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 32—40 *K.* za sztukę, a za owce od 14—18 *K.* za sztukę. Za nierogaciznę płacono 114—120 *K.* za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk). Targ był nader ożywiony.

Masło. **Wiedeń** 4/XII, deserowe 2.30—2.50 *K.* wiejskie 2.20—2.40 *K.* zwykłe targowe 1.80—2.00 *K.* **Kraków** 4/XII, targowe 2.00—2.40 *K.* za 1 *kg.* **Hamburg**, 4/XII. stołowe I klasy 228.000—238.00, II klasy 210.000—220.000, III klasy 190.00—200.00 *marek* za 100 *kg.* **Berlin** 5/XII dworskie i spółkowe, prima 240—244 secunda 230—240, tertia 210—226 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. **Wiedeń** 4/XII, prima 25—26 sztuk, secunda 27—28 sztuk konserwowanych w wapnie 35—36 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 4/XII 3.60—4.20 K. **Berlin** 27/XI 2.65—2.75 *M.* za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 5/XII surowy 75% 42.50—43.60 *K.*, rafinowany 90% bez opłaty 134.75—135.75 *K.*

Lwów 2/XII gotowy paritas **Tarnopol** 37.00—37.80 *K.*

Kraków 4/XII okowita z opłatą, na 75% Tral. 136 *K.*, spirytus z opłatą, na 95% 176 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. **Kraków** 4/XII 7.20—8.00 *K.*, **Tarnów** 4/XII 6.00—6.50 *K.* **Wiedeń** 4/XII 3.60—5.60 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna. **Kraków** 4/XII, 8.00—8.40*K.* **Wiedeń** 4/XII 3.60—7.00 *K.* za 100 *kg.*

Słoma. **Kraków** 4/XII 4.80—5.20 *K.* **Tarnów** 4/XII, 4.20—4.40 *K.* **Wiedeń** 27/XI 3.50—3.80 za 100 *kg.*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, poszukuje do biura rachunkowego rolniczego, założonego przy Komitecie, urzędnika rachunkowego. Wymagana dokładna znajomość buchalteryi pojedynczej i podwójnej, praktyka gospodarcza, oraz piękne i czytelne pismo. Kandydat przyjęty być może od 1 stycznia 1904 r. Warunki: 1200 koron rocznie, w razie wyjazdów dyety i zwrot kosztów podróży. Po upływie roku nastąpić może podwyższenie pensyi. Zgłoszenia t y l k o l i s t o w n i e, z załączeniem odpisów świadectw, oraz szczegółowem podaniem curiculum vitae, adresować należy: Biuro rachunkowe rolnicze Basztowa 6. Termin zgłoszeń do dnia 10 grudnia b. r. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.